

Krzysztof Rębowski

Zmiany

Wszystko się zmieniło
w mgnieniu oka
świat stanął na chwilę
aby pozostać w letargu
wirus nadszedł znienacka
jeszcze wczoraj obserwowany
w chińskim mieście
z wygodnego fotela
telewizyjnego widza
dzisiaj zapukał w okna
zamknął granice
uwięził w mieszkaniach
pozbawił pracy
i perspektyw na życie
jak w komputerowej grze
gdzie punktuje się tylko
brzydkie uczynki

Awaria

Już nie można spokojnie pooddychać
za każdym usiłowaniem
kryje się rozterka
tłamszonego człowieka
na bezludnej wyspie
którą stało się to miasto
pełne starodawnych kamienic
i wysokich latarni
wszystko obumiera
patrząc bezradnie w przeszłość
kiedy wiosna znaczyła życie !
a teraz nie wiadomo co znaczy
bo maski uwierają i nie pozwalają
na zlustrowanie otoczenia
dystans jest wymowny
trzymany na odległość mili
przez wszystkich dwunożnych
których dotknęła wiosenna awaria
nie pozwalająca cieszyć się życiem

Zmiany 2

Wszystko zmieniło się w piorunującym tempie
świat najpierw stanął
a potem przyspieszył
nie mając pojęcia dlaczego ?
jedni stracili majątek
drudzy zyskali fortunę
inni jak zawsze podpierali
budki z piwem
nastał czas agonii tego co stare
na koszt tego co nowe
słysząc już dudnienie kroków
i nie są to bynajmniej jeźdźcy Apokalipsy

Końcówka

Gdy czujemy się niespokojni
i wciąż przybywa wody w Odrze
a sąsiedzi wędkują już na ulicach

Kiedy księżyc się odmienił
i pokazał ludziom rogi
a z nieba spadł deszcz żab

Kiedy koguty zagrzmiały
w pewnym podmiejskim kurniku
a w tramwajach przybyło kanarów

Gdy telewizyjny jasnowidz
uciekł z posterunku wyrywając włosy z głowy
aż okazał się całkiem łysy

Wtedy końcówka zapukała
do naszych drzwi jak nachalny akwizytor
żądający zapłaty z góry !

Fala

Dzieje się zbyt szybko
nie trzeba być jasnowidzem
aby to stwierdzić
fala rozbija wszystko
zeszłoroczny lód na ulicy
wystawy sklepowe
związki międzyludzkie
zawsze i wszędzie na dystans
zmuszanie do maskowania
bliskości i uczuć
zresztą jedno i drugie
wywędrowało z miasta
niska poezja wypęzła
z kiepskich ulotek
rozsiewanych wszędzie
jak kąkol aby zanieczyścić zboże
łapię się za głowę widząc ten niepokój
podsycany przez rozgłośnie
jedynie słusznej idei

Posłani

Jeżeli to czytacie
znaczy, że jeszcze żyjecie
nie zdmuchnęła was
światowa niemoc
zaplanowana na wiele lat naprzód
wszyscy jęczą
od dołu do góry
zaciskając pasa
jeden stracił pieniądze
drugiemu umarła matka
trzeciemu przejechano psa
czwarty dostał w zęby
to ogólnoludzka pandemia
ale chyba wirus nie ma
z tym nic wspólnego
wszystkiemu winni są sami ludzie
rzucający się na siebie w powszechnej walce
już najwyższy czas przetrzeć oczy zalepione gliną nienawiści
i obmyć się w sadzawce Siloam

Deszczowisko

Deszcz kropi

deszcz pada

nie mają nadziei

nie mają pieniędzy

nie mają samochodu

nie mają psa z kulawą nogą

idą piechotą przez zmoknięte miasto

zapatrzeni w niewesołą przyszłość

kiedyś było inaczej

kiedyś było lepiej

kiedyś świeciło słońce

a teraz chmury na blaszanym niebie

trudno przewidzieć co stanie się za chwilę ?

w zmieniającej się rzeczywistości

kolejny kopniak od losu

miejsce pod mostem

a może altana na działce ?

dzisiaj tylko deszcz z nieba

i zmęczenie osadzające ból na twarzy

Tęcza

Kiedy zmienimy nastawienie
a każdy obywatel stanie po właściwej stronie
kiedy wszystko wróci do normy
a maseczki spadną z twarzy
kiedy przestanie padać deszcz
a ludzie schowają parasole
kiedy ustaną wszelkie nieporozumienia
w rodzinach i społeczeństwie
a gołąbki pokoju polecą w niebo !
kiedy jasnowidze powiedzą
że widzą doskonałą przyszłość
kiedy odkryjemy nowe możliwości
o których dzisiaj nawet się nie śniło
kiedy skończymy z wpychaniem nosa
w cudze sprawy
kiedy skłóceni sąsiedzi podają sobie ręce
kiedy na niebie pojawi się tęcza
ta sama która zwiastowała koniec potopu
w Starym Testamencie

Ogród Botaniczny

Może wreszcie przestanie padać
i ulotnią się deszcze
i zaświeci słońce
i można będzie pójść
do Botanicznego Ogrodu
nacieszyć się wolnością i szczęściem
wejść w ulubioną alejkę
powąchać kolorowe kwiaty
pogłaskać oswojone drzewo
aby zapanował w końcu
wewnętrzny porządek
a dusza pogodziła się z ciałem
bo tak jest najlepiej
i kiedyś tak bywało
w odległej przeszłości
nim nastąpiła dżuma
jutro znów zaświeci słońce
i kwiaty wyjdą nam na spotkanie
w zaklętym ogrodzie !

Koniec pandemii

Kończymy pandemię
i idziemy do domu
maseczki palimy
w wielkim ognisku
aby jego dym zaćmił niebo
jako ofiarę za dni cierpienia
które stały się naszym udziałem
mówimy hasta la vista, baby !
aby już nigdy
nic podobnego się nie powtórzyło
i nie nastał Dzień Sądu
dla całego świata !
odchodzimy szczęśliwi
i bogatsi o jeszcze jedno doświadczenie
na przekór narzuconym odległościom
stajemy się sobie bliżsi
i przytulamy się do siebie
biały do czarnego, czarny do żółtego
aby świat stał się kolorową tęczą !